

**Z**rozumiałe zainteresowanie w środowisku teatralnym Krakowa wzbudził fakt poszukiwania wśród uczennic krakowskich szkół odtwórczyni głównej roli w dramacie Szekspira „Romeo i Julia”. Reżyser KRZYSZTOF ORZECZOWSKI pomysłodawca, wspólnie z JERZYM FEDOROWICZEM — dyrektorem Teatru Ludowego w Nowej Hucie podjęli się znalezienia tej, która spełniłaby wymogi, nie mając studiów aktor-

Jupiterzy jasno oświetlają środek sceny. W głąb za rampą widnieje czarna otchłań widowni.

Dwudziestu czterech aktorów zasiadło wokół zielonego stołu. Fedorowicz wita, zwłaszcza bardzo serdecznie tych, którzy już są na emeryturze. Wszyscy się przydadzą... Orzechowski uważa, że ubarwią epizody w jego przedstawieniu. Są przecież role muzyków, przygotowujących się do wesela, role mieszczan, strażników, halabardników i oczywiście gości na balu u Capulettich.

Fedorowicz prezentuje Julię — Dominikę Bednarczyk, skromnie siedzącą koło PIOTRA URBANIAKA — scenicznego Romea.

— A ile ma lat Romeo? — Właściwie nie wiadomo... Do tej pory twierdzono też, że matka Julii to stara kobieta. Z tekstu jasno wynika, że Marta mogła mieć najwyżej 21 lat!...

— Ojciec Laurenty?! — najbardziej kontrowersyjna obsada u Szekspira. Wygląda, że jest on starcem. Ale przez fakt, że będzie go grał Rafał Dziwisz równolatek Romea, mamy możliwość stworzenia czego nowego.

— Chciałbym, by ten dramat był opowieścią Laurentego. Widziana z jego pozycji. Ta postać bowiem jest motorem i twórcą grobowca. I to ona ponosi największą porażkę. Upiływają minuty. Całe gremium zastana-

pozyceji wędrowca, czy kuglarza wypuszczającego gołębia? Laurenty proszę czytać tekst! — Święty Franciszek poszedł przestawić samochód — śmieją się koledzy.

— No nie! Ja na początku się zabię — stwierdza Orzechowski.

W scenie V Romeo zaczyna tekstem klasycznym dla podrywacza, skierowanym do każdej kobiety.

— Tak, tak!... przecież on przychodził na bal jako dziwkarz — twierdzi jeden z aktorów. To pod wpływem Julii zmienia się w romantycznego kochanka. — W porządku!... Ale musimy dojść do tego w jego roli.

— A Marta — matka? Czy jest bez w-

Przed premierą w Ludowym, która już obrosta legendą

# Romeo i rudowłosa prawniczka

skich. W teatralnym światku Krakowa zawrzało. Rola to bowiem wymarzona przez prawie wszystkie adeptki szkoły teatralnej. Młode dwudziesto-kilkuletnie aktorki nie bez przykrości przyjęły pomysł jej obsadzenia przez amatorkę. Po trzech przesłuchaniach z 217 kandydatek, wybrano najlepszą!

## Z prawa na scenę

DOMINIKA BEDNARCZYK, nie mieszcząca się w limicie wieku określonym przez Orzechowskiego (od 14 do 18 lat), dziewiętnastoletnia studentka pierwszego roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego pokonała rywalki i została zaproszona do zagrania Julii, Drobna, z rudawymi włosami, spadającymi na ramiona, z dużymi migdałowymi oczami, wygląda na o wiele młodszą. Już po pierwszej próbie powiedziała mi, że sądziła, iż w takim mrowiu wspaniałych, ładnych i młodszych dziewcząt zupełnie nie ma szans. Stało się inaczej...

Dominika jest szczęśliwa. Z teatrem zetknęła się już wcześniej, w V Liceum Ogólnokształcącym, gdzie istnieje od przeszło dwudziestu lat teatr międzyszkolny. Notabene — dyrektor Fedorowicz, wychowanek tej właśnie szkoły, pierwsze kroki (i to właśnie jako Romeo) stawiał na tej szkolnej scenie.

Dominika nie ma zamiaru rezygnować ze studiów prawniczych, ani też przerywać na okres prób zajęć na uczelni. Ma nadzieję, że zaliczy pierwszy semestr bez problemów. W pierwszym dniu w teatrze czuła się bardzo dobrze, pomimo że próba trwała od 10 do 15. Dla Dominiki było to wielkie przeżycie...

## Przed prezentacją...

— Przynajmniej to biedactwo, bo stało na korytarzu — witają Fedorowicza najstarsi aktorzy Ludowego. Jerzy śmiejąc się wchodzi do garderoby, w której na środku stoi Dominika.

— Ale mamy śliczną młodziejką Julię — kontynuują starsi siwowłosi już koledzy Julii. Część z nich jest już na emeryturze. Przyszli jednak dzisiaj na pierwszą próbę „Romea i Julii”. Może będą na coś przydatni...

Za chwilę wszyscy przechodzą na scenę, na której stoją nie rozebrane dekoracje z „Poskromienia złoŃnicy” — sztuki, która w Ludowym zrobiła w tamtym roku furorę. Aktorzy siadają za długim stołem przykrytym zielonym sukniem.

— Julka tutaj, koło Romea — dyryguje Fedorowicz. Jest cała ekipa?... Wchodzi reżyser Orzechowski. Za nim dziennikarze z telewizji.

— Nie wiedziałem, że telewizja będzie to kręcić. Będę się jaka! Przewidzowałbym się inaczej — mówi lekko zdenerwowany reżyser. — Jest to pierwsza próba, tytaniczny wysiłek i potrzeba maksymalnego skupienia.

— Musicie ją wszyscy pokochać... Ja już ją Kocham! — śmieje się Fedorowicz. Co prawda przekroczyła o rok limit wieku, ale jej doświadczenie w ruchu amatorskim sprawia, że nie jest „zielona”.

— A gdzie grałaś? — pyta Orzechowski.

— W V Liceum Ogólnokształcącym — pada odpowiedź.

wia się nad nową, niespotykaną do tej pory w praktyce wystawiania Szekspirowskiej tragedii, koncepcją Orzechowskiego.

— Czytam to już po raz kolejny. Gdy uświadomimy sobie młodość bohaterów, ujrzymy sprawę w nowym świetle. Przecież matka może w takim wypadku pozazdrościć córce wielkiej miłości do Romea — głośno

ny?... Wiadomo, jej życie w domu Julii skończy się w momencie zamążpójścia dziewczyny. Czy Marta jest stręczycielką?... Czy jest to czysta postać, czy też nie?...

— Nad balem, na scenie wisł nuda i upał. Stare matrony czekają na jakąś afere. Przecież to małeńka miłośnica, w której rozgrywa się ten szekspirowski dramat...



Scenografia Elżbiety Krywskiej do nowohuckiego przedstawienia „Romea i Julii”.

— No, to tam gdzie nasz dyrektor! Smer aplauzu.

— Cóż, sam fakt, że do was mówię, już o czymś świadczy — śmieje się Fedorowicz.

## Ballada o miłości i śmierci

Na zielonym suknie przed aktorami „ładują” role rozdawane przez Orzechowskiego. — Kto się przyzna, że absolutnie nie zna „Romea i Julii”? — pyta znieczeka Krzysztof. Cisza... — Ja nie chcę tego czytać tutaj od początku. Więc polecam ten przekład Barańczaka „Romea i Julii” jako lekturę domową. Chcę zrobić balladę o miłości i śmierci. Dlatego właśnie wybrałem ten przekład, chociaż warszawscy aktorzy, zwłaszcza ci starsi, wieszają na nim psy.

— Ja wolę Iwaszkiewicza... — słychać z boku sceniczny szept.

Śmiech!... — No, z tym się nie spotkałem!...

— Nie chcę robić sztuki o starych — kontynuuje Orzechowski. — Straszne ziadunie i babunie oraz ich konflikty. Pamiętajcie, że rodzice Julii, która ma lat czternaście, są młodzi. Matka Julii ma 28 lat!

— No to Baśka jest za stara — śmieje się któryś z kolegów BARBARY SZALAPAK, która ma zagrać rolę matki Julii.

myśli Fedorowicz. — A Romeo?... — to nie wizja kochanka. Jest to chłopak z krwi i kości. O, taki sam jak Urbaniak, któremu już oko błyska.

— Czy Julia od razu się w nim zakochała?... Przecież to szaloputa i podrywacz — pyta ktoś zza zielonego stołu. — No właśnie, zagłębimy do tekstu...

— Dla mnie Julia jest bardzo ważna — zwierza się Orzechowski. Przecież ona zgodziny na godzinę czuje się coraz starsza. Z rozpieszczonej jedynaczki robi się wyrachowanym graczem, zwłaszcza względem matki. Uważam, że jest to sztuka o samotności i jej przelamaniu.

## Dziwkarz przemienia się w romantycznego kochanka

Po przerwie aktorzy zaczynają czytać teksty. Pierwszy RAFAL DZIWIŚ — jako ojciec Laurenty.

— Ten to ma już wprawę jako święty Franciszek — śmieją się z Rafała koledzy. (Dziwisz grał w ostatniej sztuce w Ludowym rolę św. Franciszka z Asyżu).

— Jest wczesny świt. Na wózku jedzie Franciszek... Nie! Laurenty — poprawia się Orzechowski. Musimy się zastanowić nad ostatnim wierszem. Czy będzie on mówiony z

## Wymyśliłam „przestrzeń” i bruk na scenie

— Sam budynek i scena, na której odbywa się tragedia, są mało plastyczne. Dlatego wymyśliłyśmy „przestrzeń” — mówi ELŻBIETA KRYWSZA — scenograf, przedstawiając kilka planów z projektami. Przestrzeń sceniczna w tym przypadku wchodzić będzie w widownię. Ten zabieg wydłuży scenę, chociaż jest bardzo skomplikowany.

Oglądam przedstawione projekty. Całość w odcieniach ciemnego brązu i czerni. Jedyne gdzieś w oddali zarysowane złotą pastelą okno balkonowe.

Będziecie chodzić po płytkach kamiennych — zwraca się do aktorów Orzechowski. — Konsternacja... — Jak to? — No oczywiście, płytkach wykonanych z żywicy. Takie wytłoczki imitujące bruk. Ale gdy na tym bruku zaterkocze wózek ojca Laurentego — to już coś się będzie działo. Coś ciekawego na scenie!

— A co z kostiumami?... — Tak, to najtrudniejsze zadanie. Wyobrażają sobie państwo Romea w śmiesznych renesansowych pantalonach?... Ryk na widowni i koniec dramatu!!! Kostiumy nie mogą być współczesne, ale też nie z ikonografii. Chciałbym, aby państwo pomyśleli sami nad kostiumami. Oczywiście jest to zadanie dla kostiumologa. Ale może ktoś będzie miał ciekawy pomysł — zachęca Orzechowski.

— Czy orkiestra będzie żywa, czy będzie scena łóżkowa?... — padają pytania pod adresem reżysera...

A na scenie coraz zimniej. Telewizyjne Jupiterzy, dające trochę ciepła, już wygaszono. Romeo idzie do garderoby po okrycie dla Julii, która siedzi na swej pierwszej życiowej próbie zmarnięta na kość w lekkiej brązowej bluzeczce. — Dobrze, że przynajmniej Parysowi ciepło — komentuje Fedorowicz.

— A kiedy premiera? — No, pod koniec kwietnia — pada odpowiedź.

Godzina 15 — koniec pierwszej próby „Romea i Julii” w Teatrze Ludowym.

Julia zmęczona, ale radosna. Orzechowski jest zadowolony z pierwszej próby z Dominiką — Julią.

— Masz balkon w domu? — zwraca się do niej żartobliwie.

— Mam, ale na siódmym piętrze.

— To nic! I tak będę pod nim wystawał.

Pomimo zmęczenia wybuchamy wszyscy śmiechem...

MAGDALENA LINK